

Festiwal Boska Komedia. Mroźek najlepiej by to opisał

Nie wolno zapominać jak wiele demokratyczna zmiana w Polsce zawdzięcza ludziom kultury – mówi Bartosz Szydłowski, dyrektor Festiwalu Boska Komedia w Krakowie. Początek 8 grudnia.

Publikacja: 07.12.2023 03:00



Bartosz Szydłowski, dyrektor Łaźni Nowej w przedstawieniu "Fakir" z aktorami-amatorami z krakowskiej Nowej Huty, gdzie działa teatr.

Foto: Grzegorz Ziemiański

Jacek Cieślak

Co mówi nam o współczesnej Polsce program tegorocznego konkursu Boskiej Komедii, który oceni międzynarodowe jury?

To świadectwo wyczerpania, niemal ostatniego tchu w społeczno-politycznym, toksycznym otoczeniu, ale i strategii na przezwyciężanie kryzysu. Przynosi ją m. in. musical „1989” Katarzyny Szyniery o najważniejszych ludziach Solidarności, którzy wymykają się czarno-białym kryteriom podziałów.

Artyści podzielają się też swoją bezradnością, i, paradoksalnie, właśnie w tym geście dostrzegam odwagę i nieustępliwość, m. in. u Mateusza Pakuły w „Jak nie zabiłem swojego ojca i jak bardzo tego żałuję” - o odchodzeniu ojca, walczącego z nowotworem w czasie pandemii, w spektaklu podejmującym trudny temat eutanazji i wolności wyboru na wielu polach.

Czytaj więcej

Janda, Olbrychski, Seweryn i konkurs szlagierów sezonu
16. edycja Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Boska Komedia w Krakowie odbędzie...

Artyści eksplorują mikroświaty i tam szukają odpowiedzi. Na przykład w rodzinie, traktowanej jako metafora chorego społeczeństwa, na co receptę stara się znaleźć w feministycznej „Genialnej przyjaciółce” Ewelina Marciniak.

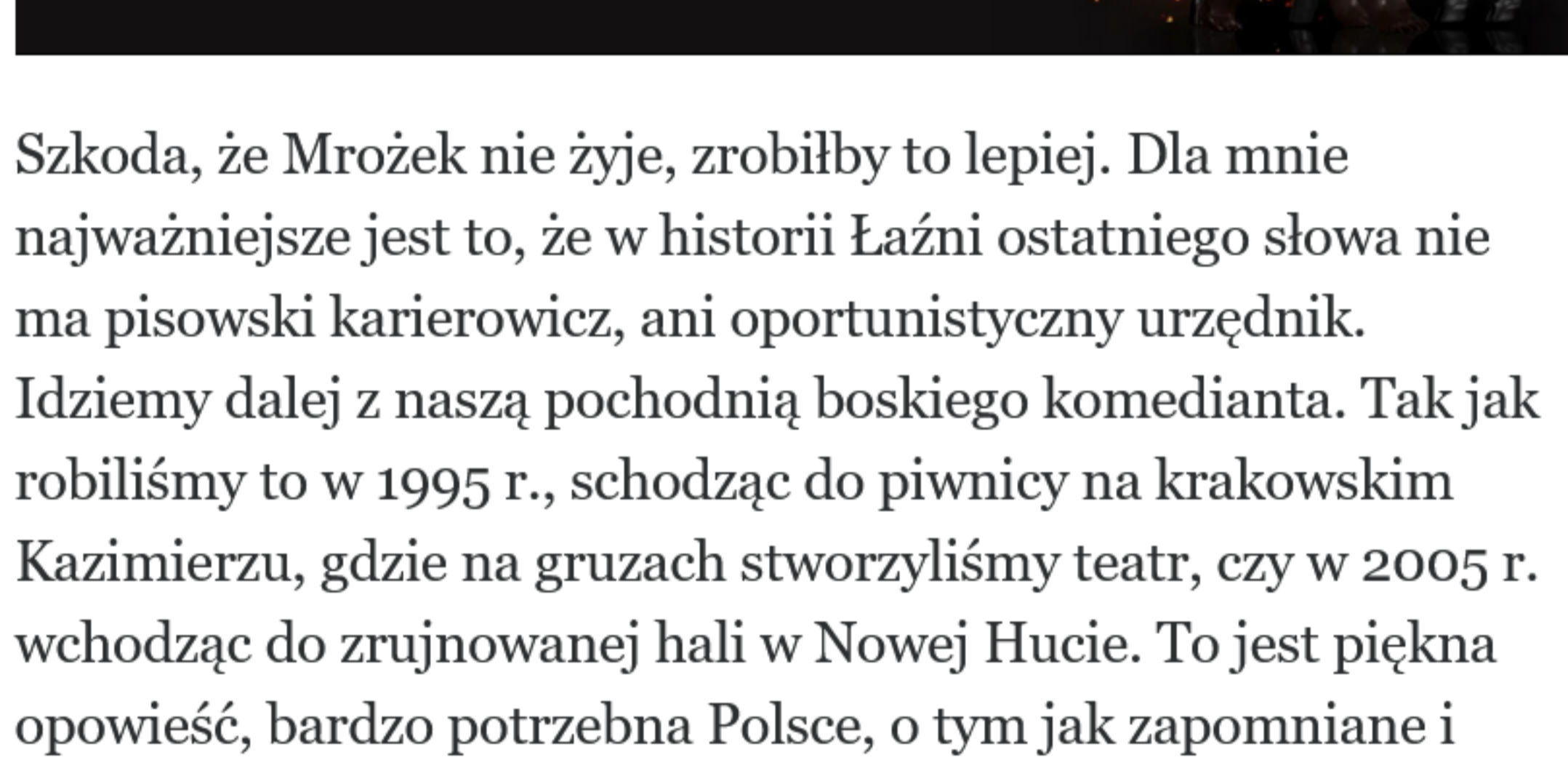


Będą dwa spektakle o uzależnieniach pojmowanych jako przejaw nabytych i skrywanych lęków – „Melodramat” Anny Smolar i „Koniec długiego dnia” Luka Percevala. To wszystko złoży się na swoisty seans terapeutyczny, w którym ważną rolę odegra oparty na prawdziwej historii „Dobrze ułożony młodzieniec” o transpłciowości w reżyserii Wiktora Rubina.

Ja jednak najbardziej w Boskiej Komедii lubię międzypokoleniowe pomosty, już poza konkursem, czyli łączenie w programie spektakli studentów krakowskiej Akademii Teatralnej z przedstawieniami ikonicznych twórców. Krystyna Janda pokaże autobiograficzny monodram „My Way”, nowy projekt „Balkony - pieśni miłosne” zaprezentuje Krystian Lupa, Andrzeja Seweryna zobaczymy w szekspirowskim „Learze”. Na jego motywach oparty jest „Nieoczekiwany powrót” z Danielem Olbrychskim, któremu partneruje Tomasz Karolak.

A jeśli miałbym przypomnieć najważniejsze przesłanie festiwalu, to brzmi ono następująco: jesteśmy z tej samej materii, chociaż w różnych formach. Bardziej nas determinuje to co wspólne. Szkoda, że często o tym zapominamy.

Były pracownik Łaźni Nowej, stworzonej przez pana i żonę, scenografkę Małgorzatę, grając sygnalistę, spowodował, że jego dawny kolega szkolny, a obecnie krakowski radny PiS, oskarżył pana o nadużycia finansowe i skierował sprawę do prokuratury, po czym władze Krakowa odwołały pana z dyrekcji Łaźni. Sąd oczyścił pana z zarzutów już kilka lat temu, jednak dopiero jesienią 2023 r. prezydent Majchrowski przywrócił panu dyrekcję. Jak pan skomentuje tę historię niemal z powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza?



Szkoda, że Mroźek nie żyje, zrobiłby to lepiej. Dla mnie najważniejsze jest to, że w historii Łaźni ostatniego słowa nie ma pisowski karierowicz, ani oportunistyczny urzędnik. Idziemy dalej z naszą pochodnią boskiego komedianta. Tak jak robiliśmy to w 1995 r., schodząc do piwnicy na krakowskim Kazimierzu, gdzie na gruzach stworzyliśmy teatr, czy w 2005 r. wchodząc do zrujnowanej hali w Nowej Hucie. To jest piękna opowieść, bardzo potrzebna Polsce, o tym jak zapomniane i wstydlive strefy przywracane są życiu i jak bardzo kultura pozwala nam się lepiej porozumiewać. To jest opowieść o budowaniu zaufania, przez słuchanie ludzi i wspólną pracę. Również o wdzięczności, bo gdyby nie solidarność przyjaciół, artystów, koleżanek i kolegów dyrektorów - nie przetrwalibyśmy.

W 2021 r. grupa reżyserek, ale też część mediów domagała się od pana wycofania z programu Boskiej Komедii spektaklu Pawła Passiniego, oskarżonego o molestowanie seksualne aktorek. Sprawą zajęła się prokuratura. Passiniemu nie postawiono ostatecznie żadnych zarzutów. Mieliśmy do czynienia ze środowiskową vendettą czy biernością prokuratury?

Chciałbym zrozumieć tamtą sytuację, ale w obliczu braku formalnego oskarżenia jest to bardzo trudne. Traktując temat poważnie, przez cały rok prowadziliśmy warsztaty i wykłady dotyczące kwestii przemocowych w teatrze. To była realna praca. Rok później na podsumowanie jej rezultatów, prawie nikt nie przyszedł. Wiemy, że sam akt oskarżenia bywa instrumentem władzy. Wiemy też, że władza - środowiskowa, medialna, dyrektorska czy reżyserska - uzależnia. Może tak naprawdę nie chodzi o zmiany w systemie, ale o licencję, a może wręcz monopol, na przeprowadzanie ich tylko we własnym imieniu? Jeśli tak, trzeba to uznać za sprzeniewierzenie, bo idee mają wartość nie dlatego, że akurat my je wyznajemy, tylko dlatego, że są ważne w obiektywny, taki sam dla wszystkich sposób.

Czytaj więcej

Jacek Cieślak: Monika Strzępka i Dramatyczny. Czy feministka może być przemocowa?
Kolejne publikacje o przemocy w teatrze, teraz dotyczące Dramatycznego w Warszawie, muszą...

W tym roku roku mamy dwie głośne sprawy związane z zarzutami o mobbing – wobec Krystiana Lupy po jego pracy w Genewie, a także wobec Moniki Strzępki, dyrektorki Dramatycznego. Dlaczego żadne ze stowarzyszeń reprezentujących środowisko nie potrafi tych problemów zobiektywizować, rozwiązać systemowo i kończy się na medialnych porachunkach, które ośmieszają środowisko?

Proces zmian trwa. Naprawdę dużo dobrego się dzieje. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że po ostatnich 8 latach wiele zawodowych środowisk przechodzi kryzysy i jest w rozsypce. Dotyczy to nie tylko artystów teatru, ale medyków, prawników i dziennikarzy. Relacji społecznych nie naprawi się wyłącznie procedurami. Ich naprawa to długotrwały proces, oparty nie na karach i wykluczaniu, ale zaufaniu, cierpliwości, a nawet pokorze. Ja mam alergię na wszelkie moralne wzmoczenia, bo powielają pisowski paradygmat pogardy. Nic się wtedy nie zmienia. Wygrywa przemoc. Zamiast naprawy mamy większe spustoszenie.

Premiera odwołanego ze względu na zarzuty techników genewskiego spektaklu Krystiana Lupy odbędzie się z poparciem zespołu aktorskiego w Paryżu w styczniu. Teraz zaprosił pan jego nowe polskie przedstawienie „Balkony”. Jak widać kwestia nie jest jednoznaczna, ale czy nie boi się pan zarzutów, ataków?

Nie boję się. Po to jest festiwal, abyśmy konfrontowali się realnie, a nie brali udział w inbnie fejsbukowej. Krystian Lupa jest najwybitniejszym polskim reżyserem. Skończył w tym roku 80 lat, 50-lecie obchodzi krakowski wydział reżyserii, na który miał ogromny wpływ i którego jest profesorem. Podjął się pracy ze swoimi ukochanymi aktorami, którzy jako rozbitkowie po zniszczeniu Teatru Polskiego założyli Teatr Polski w Podziemiu i żyli przez ostatnich 8 lat marzeniem o powrocie do pracy z Lupą. Bilety na oba spektakle zostały wykupione błyskawicznie, więc myślę, że wiele jest osób, które miałyby żal, gdyby Lupa nie zaprosił. Ponadto atak na Krystiana Lupę za konflikt z zespołem technicznym w Szwajcarii nagłośniła grupa osób, które milczą jak zakłęte wobec doniesień o przemocowych zachowaniach w Teatrze Dramatycznym. Śmiem twierdzić, że nie chodzi zatem o zasady, ale o wspomnianą grę interesów, a ja w tym nie mam zamiaru brać udziału.

Czytaj więcej

Ewa Pilawska: Magiczna moc komedii
- Podział na ambitny teatr artystyczny i komediowy jest sztuczny – mówi Ewa Pilawska, dyrektorka...

Wszystko wskazuje na to, że rolę nowego ministra kultury Bartłomieja Sienkiewicza zdominuje likwidacja TVP. Co jest najważniejsze dla instytucji kultury, artystów, pracowników, dyrektorów?

Przede wszystkim nie wolno zapominać jak wiele demokratyczna zmiana w Polsce zawdzięcza ludziom kultury. Ile ważnych słów w obronie fundamentalnych wartości padło z ust pisarzy, aktorów i reżyserów: Tokarczuk, Stuhra, Lupa, Jandy, Seweryna. A grand finale podarowała nam Agnieszka Holland swoim czarno białym filmem „Zielona granica”, który przez emocjonalną i głęboko ludzką opowieść ostatecznie obnażył i skompromitował mechanizmy kulturkampf władzy. Zaczyna się więc od pamięci, zaczyna się od szacunku. To bardzo potrzebne, a potem konkretne sprawy. Na pierwszym miejscu jest, oczywiście, ustawa o artyście.

© Licencja na publikację

© © Wszystkie prawa zastrzeżone

Źródło: rp.pl



Teatr

Krystian Lupa

Monika Strzępka

ENERGIA.RP.PL